

Łódź

XXXV rok  
istnienia.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

CENA NUMERU

20 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁOŹ

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszczają się.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odnosz. do domu 30 gr.

Z dostawą poczt. 6 zł.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona zrzeczeniem

1931 r.

Piątek, 22-go maja

№ 139

# ROZWÓJ

Gdy nie tępi się czerwonej zarazy

## Miasto szwedzkie Adalen, w rękach komunistów

### Rozruchy wywołują nastąpi z Bolszewji emisariusze

BERLIN, 21.5. — Rozruchy komunistyczne w Szwecji trwają w dalszym ciągu, objęły one nie tylko stolicę Szwecji, Sztokholm, ale również szereg miast prowincjonalnych.

Miasto Adalen jest w dalszym ciągu spanowane przez komunistów. Wprowadzili oni dyktaturę, mianując swoje władze i formując specjalną milicję komunistyczną która uzbroiła w broń, odebrana policji Komuni-

ści w Adalen otoczyli kordonem całe miasto i bez przepustek wydanych przez władze komunistyczne nie wypuszczają nikogo z miasta.

Ze Sztokholmu władze wysłały silne oddziały policji które mają przywrócić w Adalen porządek.

Wczoraj wieczorem rząd szwedzki wydał komunikat oficjalny, z którego wynika

że wtorkowe zaburzenia w Sztokholmie były wywołane przez emisariuszy bolszewickich, którzy zostali aresztowani z kompromitującymi dowodami.

Wczynie zajść wtorkowych w Sztokholmie ogółem było rannych przeszło 50 osób, w tem 12 policjantów.

Czego nie wie dzisiejszy Rząd

## Nawet we Francji o tem wiedzą

### Ze Korfanty wywalczył Śląsk dla Polski

PARYŻ 20-go maja. W „Journal de Débats” ukazał się wczoraj znamieny artykuł o rocznicy powstania górnośląskiego.

Autor staje w obronie pokrzywdzonego Korfatego i dowodzi, że nikt inny tylko Kor-

fanty dał Polsce Ciórny Śląsk.

Autor kończy zapewnieniem, że jak długo Korfanty będzie na Górnym Śląsku, Niemcy nie osmielą się reklamować tej najcenniejszej perły bogactw polskich.

## Za bezczynność władzy

### Major skazany na 3 miesiące więzienia

WARSZAWA, 21. 5 — W ciągu ostatniego tygodnia wojskowy sąd okręgowy w Warszawie, pod przewodnictwem mjr. K. S. Dobosza rozważał sprawę mjr. Sławomira Bilka, kierownika elektrowni Centr. Zakł. Balonowych w Jabłonie.

Akt oskarżenia zarzucał mjr. B. sprzeniewierzenie 7.000 zł., oszustwo i bezczynność władzy, skutkiem czego podwładny urzędnik Eugeniusz Bolanda dopuścił się ma-

wersacji.

Po rozważeniu całokształtu sprawy — wojskowy sąd okręgowy uznał mjr. Bilka winnym bezczynności, władzy i skazał go za to na 3 miesiące aresztu.

Z pozostałych, ciężkich zarzutów sąd uniewinnił oskarżonego.

Obronę wnosił adw. J. Dreszer.

—:0:0—

## Do końca świata pozostało tylko... 65 dni

RYGA, 21.5. Wśród ludności wiejskiej w Sowietach szerzą się pogłoski o bliskim końcu świata.

„Bezbożnik” donosi, że w okręgu Aksu-bajskim pojawili się wędrowni starcy, którzy powołując się na pismo święte nawołują ludność, aby nie uskuteczniała zasiewów, gdyż i tak do końca świata pozostało tylko 65 dni.

W miejscowości Osznik pod wpływem tej agitacji, chłopci zupełnie porzucili roboty polne, natomiast poszyli sobie koszule śmiertelne, aby być przygotowanymi do końca świata.

W miejscowości Sumczelejewo delegatka partii komunistycznej Kariagina również uległa nastrojom religijnym, zgłosiła się do duchownego prawosławnego do spowiedzi i komunji, przyczem skrucha komunistki odbyła się wobec tysięcznych tłumów ludności, na którą nawrócenie wybitnej komunistki wywołało olbrzymie wrażenie.

# LUNA

Dzisiaj wspaniała świąteczna premiera

Fascynująca przeróbka filmowa n. najlepszej powieści Herm. S. Sudermana „Zona Stefana Tromholta” p. t.

## Tyrantja Miłości

Lewisa Stone'a, Leily Hyams, Peggy Wood

Dramat zmysłów  
i poświęcenia  
Niezwykle kreacje  
znakomitych arty-  
stów filmowych

Ceny miejsc na 1 seans od  
1 zł, w sobotę i święta po  
ranki po 75 gr, i 1 zł.

Karty premijowe ważne bez  
ograniczeń

Nad program

Dodatek dźwiękowy i aktualności bieżące

Nad program

# Afera warszawskich gigolo

## Fordanserze kawiarni „Adrii” szantażowali damy z towarzysztwa

WARSZAWA, 21.5. — Od dłuższego czasu kursowały w Warszawie uporczywe pogłoski o próbach szantażu z za kulis nocnych dancinów warszawskich w których produkują się zawodowi tancerze.

Wśród tych dancinów na pierwszym miejscu wymieniono dancin „Adrii” przy ul. Moniuszki, który zaangażował kilku tancerzy zawodowych, t. zw., fordanserów, pochodzących z Austrii Niemiec i Czechosłowacji.

Tancerze ci mieli dopuszczać się szantażowania pań z towarzysztwa bawiących na dancingu. Korzystając z tego iż panie nie były stałymi bywalczyniami kilku z tancerzy postanowiło drogą szantażu oraz przy pomocy listów podróbionych lub oryginalnych, nie roztropnie napisanych wymusić od nich większe sumy pieniędzy grożąc w przeciwnym razie skandalem i opublikowaniem posiadanych dokumentów.

Towarzystwo działało bardzo sprawnie i składało się z kilku osób; miało ono swój własny wywiad który przeprowadzał dochodzenie w sprawie niewiast, mających się stać następnie ofiarą szantażu. Naturalnie wybierano tylko te panie, o których wywiad ustalił, iż są bardzo zamożne i będą mogły złożyć żądany okup.

Znalazło się kilkanaście osób nieroztropnych które bojąc się skandalu złożyły szantażystom sumy, wynoszące od 1000 do 5000 dol. celem uniknięcia kompromitacji.

Interes prosperował świetnie i szantażyści rozszerzali go coraz bardziej. Od pewnego czasu jednak do władz policyjnych

wpłynęło kilka skarg od kobiet które usiłowały szantażować, wobec czego rozpoczęto energiczne dochodzenie.

W dniu wczorajszym na skutek otrzymanych skarg przedstawiciele władz policyjnych i sądowych dokonali rewizji w mieszkaniach prywatnych tancerzy: Bideseo, Gotoznowicza i Reicha, wszystkich występujących i grasujących w „Adrii”. Znaleźiono bardzo

wiele materiału obciążającego i stwierdzającego, iż zajmowali się oni szantażem. Kilka czeków na znaczne sumy pieniężne odebrano

Szantażystów aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu. Sledztwo w tej sprawie już teraz załącza bardzo szerokie kręgi.

## TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE OFICERA

### Prokuratura rozesłała listy gończe

WARSZAWA, 21.5. — Tajemnicze zaginięcie oficera dywizjonu manewrowego artylerji z Rembertowa kpt. Jerzego Antosiewicza jeszcze się nie wyjaśniło.

Kpt. Antosiewicz, służący w artylerji od powstania Armji Polskiej posiadał dobrą opinię, co zresztą wyraziło się w przeniesieniu go z Jarosławia gdzie pełnił służbę w 2. p. artylerji polowej, do dywizjonu manewrowego w Rembertowie. Pełnił on funkcję oficera zwiadowczego, który ma zadanie wyszukiwania dogodnych stanowisk dla baterji rozpoczynającej ogień artyleryjski na nieprzyjaciela.

W ostatnich czasach zachowanie kpt. Antosiewicza zwróciło uwagę jego kolegów, którzy dziwili się częstemu opuszczaniu przez niego służby. Oficer tłumaczył to chorobą serca i nadwrażliwością nerwową.

W listach i telegramach nadsyłanych z Warszawy lub Katowic, kpt. Antosiewicz ciągle podkreślał swoje zdenerwowanie i prosił ciągle o uregulowanie długów, zresztą bardzo drobnych.

Wojskowe władze śledcze znalazły się w trudnem położeniu materiału bowiem, jaki zdołano dotychczas zebrać nie daje podstaw do wysuwania konkretnych wniosków. Sledztwo musi rozstrzygnąć czy kpt. Antosiewicz zdezertował z Armji poza granice kraju, czy też popełnił samobójstwo.

Według wszelkich danych pierwsza hipoteza jest mało prawdopodobna, gdyż zaginiony oficer nie miał sposobności do poznania tajemnic wojskowych, któreby przydały się wywiadowi państw ościennych.

Blizsze prawdy jest przypuszczenie, o samobójstwie, albowiem kpt. Antosiewicz cierpiąc na roztrój nerwowy i chorobę serca wną mógł chociaż niesłusznie — obawiać się

o zdymisjonowanie

Prokurator sądu wojskowego nr. 1 ptk. dr. Konrad Zieliński po porozumieniu z podprokuratorem kpt. Reymanem, który prowadzi sledztwo rozesłał — jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł — listy gończe za zaginionym poszukiwanym obecnie przez żandarmerję w całym państwie.

Dalsze szczegóły tej sprawy czytelnicy znajdą w jutrzejszym numerze.

## PRZEZ RADJO

PIĄTEK, dnia 22 maja 1931 r.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych
  - 15.35. „Kącik krótkofalowy”
  - 15.59. Lekcja języka francuskiego — lektor p. Lucien Roquigny
  - 16.15. „Kącik L. S. G.”
  - 16.30. Muzyka z płyt gramofonowych
  - 17.15. „Dolina Prutu, Czeremoszu, Dniestru, i Oporu, jako wielkie uzdrowisko polskie” — dr. Wacław Majewski (Lwów)
  - 17.45. Audycja firmy Gebethner i Wolff
  - 19.10. Giełda rolnicza
  - 19.25. Muzyka z płyt gramofonowych
  - 19.40. Prasowy dziennik radiowy
  - 20.00. Pogadanka muzyczna
  - 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej
- Po koncercie i komunikatach retransmisje ze stacji zagranicznych.



## Ciągnięcie loterii

Dzisiaj w drugim dniu ciągnięcia 1-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły wygrane na numery następujące.

Zł. 20,000 na Nr. 152719.

Zł. 10,000 na Nr. 163219.

Zł. 5,000 na N-ry: 17172s; 179786.

Zł. 1,000 na N-ry: 147916 168803.

Zł. 500 na Nr. 70099.

Zł. 400 na N-ry: 97281 103644 111181

131048 139197 171899 195177 205112.

Zł. 200 na N-ry: 120626 19122 22895

87437 110368 114107 121223 127323 130950

136545 148513 159406 161542 163580 165216

182331 184037,

Zł. 150 na N-ry: 498 5506 12136 16417

16977 20537 20910 27085 30383 31451 32652

37898 41224 44678 47048 47523 54458 56180

57377 68518 69246 69327 69575 69811

70802 72946 72966 73216 78831 78946 29036

83210 83880 90983 93368 97277 99754 99973

100526 101491 103410 106288 115502 120649

121281 122070 123160 124023 124207 136831

132236 133329 135972 139869 140508 142761

148740 149497 15-205 151771 153871 154141

166698 175013 177224 177447 178296 178843

180346 181859 183662 187560 193473 193281

195415 196576 198172 200322 201432 202440

## PRZYMUSOWE LĄDOWANIE NA POMORZU

### Aparat strzaskany, pilot ocalał

BYDGOSZCZ, 21.5. Wczoraj na polu pod Oblazkowem wskutek defektu w motorze wylądował samolot wojskowy, pilotowany przez mechanika Rutkowskiego. W czasie lądowania podwozie, skrzydła

i smigło samolotu uległy zupełnemu strzaskaniu. Rutkowski zawdzięcza ocalenie temu, że w ostatniej chwili zdołał wyskoczyć z samolotu.



# ZYCIE IDZIE NAPRZÓD

Już od dwu tygodni codziennie niemal można czytać w prasie krótkie informacje, że na Zamku był bądź p. premier, bądź p. minister spraw wojskowych; że do generalnego inspektoratu armii przybył p. Prezydent bądź p. prezes rady ministrów; że do prezydium rady ministrów przyjechał p. minister spraw wojskowych, że p. premier przyjął takich czy innych ministrów itd. Są to tzw. „wiadomości” hotelowe, polegające na rejestrowaniu faktów: „przybył” i „odjechał”. Ale o czym rozmawiali i na czym ostatecznie stanęło — to rzecz inna.

W obecnych czasach, kiedy na czele rządu stoi p. premier, który w przemówieniu do prasy zwracał się z wezwaniem do opisów dotychczasowych dorobków i zwracania się do przeszłości, niezwykle trudno jest uzyskać jakiegokolwiek konkretne informacje o zamierzeniach, lub nawet o postanowieniach, czy faktach już dokonanych. Tem zaś jest trudniej orientować się, gdy jakaś kwestja się decyduje.

Bezskutecznie szukamy jakiegoś wyniku tych narad, czekamy bez rezultatu jakiegoś oświadczenia „czynników kierowniczych”. O programie jak nie słyhać, tak nie słyhać..

## Życie idzie.

Pierwszy pomruk niezadowolenia dał się odczuć w kołach urzędniczych. Uderzono je mocno po kieszeni. Wywołało to ferment, który trwa ciągle.

W poniedziałek mieliśmy wydarzenie, ja kiego dotąd w okresie sanacji nie było: w całym kraju zastrajkowali właściciele i pracownicy samochodowi. Był to, pamiętajmy, pierwszy strajk, obejmujący całe państwo i to strajk udany.

Przyszły równocześnie duże strajki górnicze w zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem, manifestacyjne wprawdzie, lecz grożące dalszemi konsekwencjami, o ile żądania nie zostaną zaspokojone. Górnicy śląscy wyrażają gotowość współdziałania w razie potrzeby.

Są to początki uzewnętrzniania tego niezadowolenia, które się szerzy pomiędzy ludnością. A gdy dodamy do tego znamienne objawy demonstracyjnego zamykania sklepów wyrażające w ten sposób rozgoryczenie kupiectwa przeciwko systemowi i metodom pobierania podatków, widzimy, że zaczynają się zjawiać prądy, mogące wyrosnąć na poważne zakłócenia.

Dzisiaj nawet serwilistów już przenika niepokój o przyszłość i dławi brak perspektywy. Niepodobna iść nieustannie pomaćku, zwłaszcza, że załamuje się nawet u wiernych i oddanych wiara w czynnik odpowiedzialny i decydujący.

Lecz niepostrzeżenie z tem wzrasta i wiara na wiara; wiara w społeczeństwo samo.

Rosnie odczucie potrzeby organizacji społecznej i przeświadczenie, że tylko wspólnym wysiłkiem można będzie pokonać piętrzące się coraz silniej trudności.

## Pierwszy krok Prezydenta Po wyborze senatora Doumera — na prezydenta Francji

Gdy wyjaśnił się rezultat głosowania francuskiego Zgromadzenia Narodowego w dniu 13-ym maja, — nowoobranego Prezydenta Republiki Francuskiej p. Doumer udał się do swego urzędującego jeszcze poprzednika, Prezydenta Doumergue'a poczem pojechał na cmentarz wojskowy, na grób czterech swych synów poległych w czasie wielkiej wojny.

Ten gest nowoobranego najwyższego przedstawiciela Francji, z pewnością był nie tylko aktem pietyzmu ojcowskiego w stosunku do pamięci poległych bohaterów.

Wielki patriota francuski z pewnością nie tylko chciał powiedzieć cieniem swych synów: — „przelaliście krew nie darmo nie tylko dla Francji, ale i dla mnie, dla swojego ojca.. Krew Wasza z pewnością zaważyła na szali która wyniosła mnie na szczyt najwyższego dostojenstwa w ojczyźnie naszej”.

Jeśli nawet serce ojcowskie podpowiadało wybrańcowi Zgromadzenia Narodowego takie lub podobne myśli i słowa to pochylona jego postać nad mogiłą synów — widna Francji i światu całemu — miała z pewnością i inną jeszcze wymowę.

Hołd jego pamięci dla synów poległych na wojnie miał przypomnieć Francji i światu te niezliczone ofiary jakie poniosła Francja w obronie swej niepodległości w ostatniej wojnie. Najlepsi synowie Francji rozsypani się o to w próchno w mogiłach, nad morzem przelanej krwi — zda się unoszą się jeszcze świeże opary.

A to sprawcy tych nieszczęść okropnych — Niemcy, podnoszą już głowę nie tylko pragnąc wydrzeć Francji owoce tak drogo o kupionego zwycięstwa, ale śmiało i butnie wkraczają znowu na drogę która ma ich doprowadzić do panowania nad Europą, a kiedyś — nad światem.

We Francji zaś samej pragnącej pokoju znajdują się żywioły, które gotowe są pragnąć tego pokoju „za wszelką cenę”. A przecież jasne jest, że „pokój za wszelką cenę” — to pokój nie tylko powagi i wielkości, ale za cenę nawet samej niepodległości.

Pochylony nad grobem czterech swych synów — Spartanin nowoczesny — Prezydent

Doumer, zda się mówił do swych rodaków:

— „Oto istotni twórcy naszego pokoju. Nie ci co o nim tak wymownie mówią obecnie i piszą o nim. — Ale ci którzy krwią i życiem swoim pokój ojczyźnie zapewnili. Baczmy, byśmy nie sponiewierali ich prośbów nie zmarowali ich przelanej krwi”.

Ten pierwszy a tak wymowny gest nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej przypominał nam również słowa, z jakimi Doumer, jeszcze jako prezes Senatu zwrócił się niegdyś do bawiących w Paryżu parlamentarzystów polskich, Doumer przypominał jak w dobie klęsk narodowych w Polsce rozlegała się skarga: — „Bóg jest zbyt wysoko, a Francja zbyt daleko” i powiedział wówczas Doumer: — „Chcemy wierzyć, że Opatrzność zstąpiła ku Wam., Pewni jesteśmy, że Francja jest obecnie zupełnie Wam bliska. Ramię przy ramieniu kreczą oba narody ku przyszłości ządając dla siebie, jak i dla wszystkich pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości”.

Istotnie, Z chwilą powołania wypróbowanego i długoletniego przyjaciela Polski na stanowisko Prezydenta Republiki Francuskiej — poczuliśmy, że Francja znowu jest nam zupełnie bliska.

Bo były momenty, gdy wydawało się nam mogło że Francja oddała się od nas goniąc za mirażem pokoju „za wszelką cenę”.

— Dziś, — jesteśmy pewni, że jeśli pokój trwać będzie, to pokój europejski — ten dla którego i czterech synów Doumer'a oddali swe młode życie.

Nie będzie to jednak „pax germanica” którego złowrogie widmo zaczęło już zarysowywać się na horyzoncie świata.

—:0:0:—

## Za swą omyłkę

Bank sam odpowiada

Charakterystyczna sprawka znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego XVIII od działu w Warszawie.

Oto bank „Unitas” na Nalewkach oskarżył o oszustwo pewnego pana Z. a to dla tego, iż ten za 100 złotych wykupił weksel opiewający na 150!

Jakże się to stało? Oto bank przez pomyłkę w zawiadomieniu wzywającym do zapłacenia weksla napisał, iż chodzi o weksel stu złotych, gdy istotnie weksel opiewał na 150 złotych.

Kasjer na podstawie przedłożonego zawiadomienia, nie zwróciwszy uwagi na sumę wekslową wydał weksel za 100 złotych.

Gdy bank zauważył omyłkę wezwał p. Z. do zapłacenia różnicy, lecz spotkał się z odmową wobec czego wytoczył sprawę o zabór i oszustwo.

Obrońca oskarżonego adw. Feintuch dowodził, iż oszustwo jest zaborem mienia, który poprzedzić muszą oszukane zabiegi co w tym wypadku zupełnie nie zachodzi.

Sąd Grodzki, godząc się z temi wywodami podsądnego uniewinnił.

## Herold pokoju!

Nowy pancernik niemiecki został spuszczone na morze

W związku ze spuszczeniem na wodę dnia 19 b. m. w Kilonji nowego pancernika marynarki niemieckiej „Deutschland”, dzienniki berlińskie ogłaszają szczegóły budowy okrętu, będącego — zdaniem prasy — ostatnim wyrazem techniki.

Wyporność statku wynosi, według postanowień Traktatu Wersalskiego, 10,000 tonn, jednak bez uwzględnienia zapasów paliwa. Długość pancernika wynosi 280 mtr. największa szerokość — 20,7 mtr., wysokość 12,4 mtr., zanurzenie 5,8 mtr. przez co statek nadaje się specjalnie do nawigacji przybrzeżnej i jest mało narażony na ataki torpedowe.

Dzienniki podkreślają dalej ciężkie uzbrojenie pancernika, który mimo to rozwinąć może szybkość 26 węzłów morskich, czyli 48 klm. na godzinę. „Deutschland” jest statkiem motorowym, 8 motorów Diesla, ustawionych w dwóch rzędach, rozwija siłę 50,000 HP., przyczem na 1 HP. przypada tylko 8 kg. wagi motoru. Zapas paliwa pancernika pozwala mu na przebycie 10,000 klm. przy przeciętnej szybkości 20 węzłów na godzinę, bez uzupełnienia paliwa.

Dzienniki podnoszą siłę bojową i specyficzne właściwości pancernika.

# ZNAKOMITY MUZYK POD DOZOREM POLICJI

Po incydencie Toscaniniego z włoskimi „pierwszobrygadowcami”

Cała Italia żyje dziś sensacją, jakich nie spotyka się prawie nigdzie. Jeden z najwybitniejszych muzyków, człowiek, roznosił jeszcze rok temu sławę włoskiej sztuki po Stanach Zjednoczonych i po całej Europie — dyrygent najwspanialszej orkiestry p. Toscanini, został spoliczkowany za to, że nie chciał grać podczas uroczystości ku uczczeniu pamięci kompozytora włoskiego Martucciego w Bolonii — faszystowskiego hymnu. Kilku faszystów zaczęło domagać się kategorycznie, aby Toscanini stanął sam przy pulpicie i dyrygował orkiestrą, gdy mistrz do zadań tych nie chciał dostosować się — został spoliczkowany.

Brutalna napaść na Toscaniniego wywołała poruszenie w całym świecie artystycznym i żywe protesty. Ciężko dotknięty taką obrzą mistrz postanowił opuścić Italię na zawsze i przenieść się zagranicę. Cóż jednak się dzieje? Na rozkaz wyższych faszystowskich instancji zjawia się u Toscaniniego w mieszkaniu policja i odbiera zagraniczny paszport, uniemożliwiając mu wyjazd. Nie dosyć na tem! Przed głównym wejściem do patrycjuszowskiego domu, w którym Toscanini mieszka, czuwa straż 18-tu urzędników kryminalnych z wice prezydentem policji medjolańskiej oraz czterema karabinierami w uniformie i pełnym uzbrojeniu. Boczne wejścia do domu tego pozostają pod strażą pięciu tajnych agentów.

Przed mieszkaniem sławnego dyrygenta gromadzą się olbrzymie tłumy, protestujące przeciw zarządzeniom policji i domagające się przywrócenia mu pełnej swobody i ruchu.

Cała ta afera jest tem ciekawsza, że Toscanini nie jest przeciwnikiem faszystów, że zalicza się do dwadziestu najwybitniejszych osobistości między adherentami Mussoliniego i brał swego czasu nawet udział w zebraniach organizacyjnych faszystowskiej partji. Mussolini cenil Toscaniniego bardzo wysoko i składał niejednokrotnie dowody wielkich

swoich względów. Bardzo znamienne, że teraz wypowiada się przeciwko Toscaniniemu nie tylko Mussolini sam, lecz cała prasa. „Popolo d'Italia” pisze wprost, że reakcja faszystów bolońskich jest w zupełności usprawiedliwiona. Kto zapomina o symbolach wiary i rasy — mówi wspomniany organ — naraża się na poważną naukę tych, którzy przejęci są uczuciem obowiązku Włochów i faszystów czystej krwi.

Toscanini zawinił w oczach faszystów tembardziej, że nie chciał również zgodzić się na kompromisowe propozycje, aby odegraniem hymnu faszystowskiego dyrygował ktoś inny. Oświadczył on kategorycznie, że nie zgodzi się, aby poziom artystyczny święta ku uczczeniu pamięci Martucciego był zamażony jakimś dysonansem. Z tego powodu też nakazał Toscanini nastroić instrumenty przed wystąpieniem orkiestry i przyćmił światła przed ukazaniem się jej na estradzie, aby tylko uniknąć przeszkadzania i wywołać w akademji żalobnej podniosły nastrój.

Wskutek uderzenia ma Toscanini przeciętą dolną wargę. Wyjechał on z Bolonii natychmiast po incydencie samochodem do Medjolanu z zamiarem wyjazdu zagranicę. Zamiar ten został, jak już powiedziano wyżej, udaremniony, a Toscanini jest traktowany jak więzień, któremu nie wolno opuścić mieszkania. Najciekawsze, że prasa włoska stara się całą sprawę zatuszować i tem też tłumaczy się fakt, że poza faszystowskim organem „Popolo d'Italia” nie zabiera w sprawie tej żadne pismo głosu.

Cała afera minęłaby może bez większego wrażenia, gdyby nie upomniała się o swego ulubieńca ludność medjolańska. Tak wygląda sprawa Toscaniniego w chwili, gdy kreśle te słowa. Co będzie dalej — niewiadomo. Władze włoskie będą musiały przeciw ulec potędze opinji świata, która incydent boloński potępiła już w sposób najbardziej katogoryczny i najbardziej ostry.

# Pałac Elizejski jest smutnym domem

Z okazji wyboru nowego prezydenta dziennik paryski „Excelsior” drukuje artykuł Jean Bernarda, w którym dziennikarz ten, zajmuje się życiem byłych prezydentów i nadmienia, że za wyjątkiem pani Mac Mahon i pani Millerand, wszystkie prezydentowe Francji czuły się niezwykle fatalnie w pałacu Elizejskim, rezydencji pierwszego obywatela Rzeczypospolitej. Pani Carnot wyraziła się o tym ponurym domu, ukrytym całkowicie w opasanym murem ogrodzie, że jest to smutny dom, w którym człowiek niszczeje.

Małżonka Feliksa Faure'a, kobieta bardzo pobożna, cały dzień wyborów przepędziła w kościele. O co prosiła Boga? Błagała podobno w głębi duszy, by mąż nie został wybrany. Tak samo pani Emilja Loubet nie uawidziła pałacu Elizejskiego.

Jean Bernard opowiada, jak po wyborach złożył wizytę nowoobranemu prezydentowi, by mu złożyć życzenia. W ogrodzie do mu spotkał 10-letniego synka Loubet'a. „Cieszysz się chyba z tego, że ojciec został wybrany?” — zapytał chłopca.

— O tak — odpowiedział chłopczyk. — Ale od tej chwili mamusia płacze bezustannie.

Nie mniejsze uprzedzenie do tej urzędowej siedziby prezydentów Francji miała pani Poincaré.

Mąż jej przyjął tę wysoką godność wbrew jej woli i była ona szczęśliwa, gdy skończyła się wreszcie jego kadencja. Wiadomem jest, że w okresie swej prezydentury wydał Poincaré cały swój niewielki mająteczek, jaki posiadał w chwili wyboru. W czasie pewnej rozmowy oświadczył Poincaré Jean Bernardowi: „Gdy opuściłem Elizeum, posiadałem w kieszeni nie więcej, jak moją miesięczną pensję”.

Pani Deschanet w tym samym dniu, gdy został wybrany Millerand, uciekła z pałacu, jakgdyby to było zadżumione miejsce. Nie tracąc ani chwili, załadowała kufry na dwa wozy i nie posiadając jeszcze własnego mieszkania, przejechała do jakiegoś hotelu, mimo strasznej ulewy, jaka dnia tego panowała w Paryżu.

# Miłość jest tylko choroba Szpital dla „miłośniczy chorych”

Wielu myślicieli a nawet lekarzy i psychiatrów wyrażali niejednokrotnie swe przekonania uważając, że miłość i cały jej przebieg u wielu osobników jest chorobą i człowiek taki dotknięty tego rodzaju stanem jest człowiekiem któremu władze psychiczne

wytracone zostały z równowagi.

Długoletnie badania podjęte w tym przedmiocie na skutek wyraźnego zlecenia rządu francuskiego przez znanego profesora dr. Martin, dowiodły, że większa część wszystkich przestępstw osądzonych przez sądy

# DORAZNA KARA BOZA

Wypadki hiszpańskie wywołały olbrzymie wrażenie w kołach katolickich, szczególnie w zakonach najbardziej poszkodowanych których centrale znajdują się w Rzymie. Stołica Apostolska za pośrednictwem nuncjusza Tedeschini złożyła protest przeciwko aktom wandalizmu, którego ofiarą padły 22 zakony, kilkanaście kościołów, oraz liczne instytucje kościelne. Pisma włoskie donoszą, że poza ofiarami w ludziach szkody wyrządzone obliczane są na 4 miliony dolarów. Zniszczeniu uległy bezcenne zabytki sztuki religijnej, między innymi rozbita została słynna statua Madonny el Carmel w Seville. W czasie niszczenia tej statuy jeden z wandalów rażony apopleksją, padł trupem. Tłum wiernych przekonywany o cudzie, z pietyzmem pobierał szczątki figury. Prasa włoska ocenia sytuację w Hiszpanji wysoce pesymistycznie, przewidując że obecna walka antyreligijna jest początkiem rewolucji społecznej.

## Dozorca konwojent p. Liebermana

Mianowany komornikiem

Wczorajszy „Robotnik” donosi, że podkomisarz Andruchowicz, który aresztował i przewiózł p. Liebermana pamiętnej nocy z 9 na 10 września — ma być mianowany komornikiem sądowym i w tym celu podjęte już są usilne starania u kompetentnych czynników urzędowych. Wiadomość powyższą opatrnie „Robotnik” takim komentarzem:

„Wyjaśnić należy, że komornik jest osobą zaufania publicznego i ze względu na poważne interesy, jakie się skupiają w jego rękach, musi to być osoba odznaczająca się szczególnem poczuciem prawa.

Andruchowicz widocznie uchodzi za taką osobę w sferach „miarodajnych”.

Wiadomość ta niewątpliwie wywoła odpowiednie wrażenie”.

francuskie, ma swą przyczynę w pewnym rodzaju miłosnego obłąd.

Na tej to zasadzie profesor dr. Etienne Martin opracował specjalny rodzaj „kuraacji miłosnej” i w jednym ze szpitali paryskich urządzono również specjalny oddział dla „chorych miłośniczy pacjentów”.

Na oddziale tym kurować się będą przede wszystkim niedoszli samobójcy których do tego rozpaczliwego kroku przywiodła nie szczęśliwa miłość, a także ci wszyscy którzy usiłowali lub popełnili jakiś czyn przestępny na tle zazdrości.

Pacjenci tacy poddani zostaną ostrej obserwacji i dr. Martin zapewnia, że kuraacja, jaka będzie zastosowana względem nich wywrze niewątpliwie zbawienny skutek. Wielu z tych, którzy chcieli się rozstać z życiem i szukali w śmierci ratunku dla swych zawiedzionych nadziei miłosnych, opuścili progi szpitala z uleczoną duszą i nie zechcą już nigdy rozstać się z życiem dobro wolnie. Również i najzgorzalsi zazdrościcy, którzy z nożem czy rewolwerem w ręku rzucali się na swych rywali czy niewiernożony lub kochanki zaznali kompletnego uspokojenia i ostudzenia swej grzącej i porażonej bakcylosem miłości krwi.



# KRONIKA

KALENDARZYK  
PIĄTEK, 22 maja — Maj  
TEATR

Teatr Miejski — Trzy razy zaślubieni  
Teatr Kameralny: Rozkosz ucieczki  
Teatr Popularny — Rasputin

## WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: Harold, trzymaj się.  
Casino: Moje słoneczko.  
Luna: Tyrantja miłości  
Capitol: Dynamit.  
Mimoza: Pieśniarz gór.  
Przedwiośnie: Król gór.  
Palace: Cyrk.  
Splendid: W sidłach kłamstwa.  
Resursa: Ciebie tylko kochałem.  
Spółdzielnia: O krok od hańby.  
Odeon: Niebezpieczny romans.  
Oświatowy: Biały szatan.

## Wiadomości bieżące

### Święta w Urzędach

Urzędy Państwowe, samorządowe, policyjne itd. na terenie naszego miasta z racji przypadających w dniach 24 i 25 maja r. b. świąt Zielonych Świątek, urzędować będą w sobotę do godziny 13,30 normalnie, jak każdej soboty, potem przerwą swe czynności do wtorku dn. 26 bm. rano.

Przesyłki pocztowe doręczane będą adresatom w święta dopiero w dniu 25, gdy nati miast dnia 24 b. m. poczta całkowicie zostaje unieruchomiona.

Szkoły powszechnie i średnie świętują również tylko przez dwa dni. (a)

### Znżka nabiału zwyża jaj

Jak nas informuje Zw. Spół. Mlecz. mimo zbliżających się świąt w handlu nabiałem na terenie Łodzi notowano akcję zniżkową. Ceny kształtowały się w hurcie za 1 kg. ma sło wyborowe 5,20, detal 5,50 deserowe hurt 5,00, detal 5,30 solone (oselkowe) 4,80 detal 5,00. Stanowi to zniżkę do 6 proc. cen z targów poprzednich.

Natomiast ceny jaj zwyżkowały i płacono za skrzynię 24 kopy o 5 zł. więcej tj. 120 zł zaś w detalu za sztukę od 10 do 11 gr. (a)

## Wyścigi chłopskich kwadryg Jeden zabity, dwu ciężko rannych

Na szosie wiodącej z Sieradza do Błaszek, w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek który pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach.

Szosa do Błaszek wracał wozem dwukonnym z targu w Seradzu mieszkaniec wsi Żeliszów, Jan Gurda wraz z żoną swą Marjaną. Gurda będąc w stanie podchmieleionym, chciał wyminąć swego sąsiada Jana Szczepańskiego jadącego wozem przed nim. Gurda, uważając sobie za ujmę by pozwolić się prześcignąć popędził również konje i oba wozy w szalonym pedzie ruszyły naprzód.

## WIELBICIELE KINEMATOGRAFJI

### Kradli aparaty by otworzyć własny kinoteatr

W listopadzie ub. r. w kinoteatrze Twa Przyszłość przy ul. Młynarskiej 32, kierownik tegoż kina Białomiejski Paweł stwierdził brak aparatu zapasowego do nadawania au-

## Wyrok w sprawie nadużyć w pabjanickim Magistracie

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie o nadużycia w Magistracie Pabjanickim. Sąd po całkowitem rozpatrzeniu sprawy pp. prez. Jankowskiego i vice-prez Skowrońskiego uwolnił od winy i kary. (a)

## Brak chleba w Łodzi Zmniejszony przywóz mąki

W dniu wczorajszym w Łodzi dawał się odczuwać zupełny brak chleba. Piekarnie łódzkie zarówno największe jak i mniejsze sprzedawały jedynie bułki, tłumacząc się, że innego pieczywa absolutnie nie posiadają na składzie.

Jak nas informują, od szeregu dni już przywóz mąki do Łodzi był bardzo ograniczony.

Kupcy branży mącznej woleli przewozić mąkę do Warszawy, gdyż tam płacono im wyższe ceny, a to z powodu wyższego cenika na pieczywo.

Piekarze łódzcy zwrócili się do władz z

prośbą o podwyższenie cennika, twierdząc, że nie mogą w żaden sposób sprzedawać chleba według obowiązujących obecnie cen.

Posiedzenie komisji cennikowej w magistracie wyznaczone zostało na dzień dzisiejszy na godz. 12 w południe.

Przedstawiciele właścicieli piekarni twierdzą, iż brak chleba został jedynie spowodowany minimalnym dowozem mąki. Ze sfer miarodajnych otrzymujemy wiadomości, że w ciągu dnia dzisiejszego władze poczynią wszelkie starania by Łódź nie odczuwała żadnego braku chleba.

## GŁOWA NOGI I TUŁOW NA TORZE

### Samobójstwo zawiedzionej w miłości

Patrol policyjny obchodzący tor kolejowy pod Pabjanicami natknął się na zmasakrowane w okropny sposób zwłoki młodej dziewczyny.

Znaleziono najpierw odciętą głowę, dalej nieco obcięte po kolana nogi, dalej zaś tułów. Zmasakrowane szczątki pozbierano i karetką pogotowia Pabjanickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża przewieziono do kostnicy miejskiej. Przy szczątkach dziewczyny nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby przyczyniły się do ustalenia tożsamości, mimo to, dzięki energicznemu dochodzeniu prowadzonemu przez miejscowy komisariat policyjny państwowej nazwisko nieznajomej ustalono.

Okazała się nią mianowicie 18-letnia Regina-Władysława Sójkówna, zamieszkała w

Pabjanicach przy ulicy Kazimierza, Sójkówna, jak zdołano ustalić w dalszym ciągu śledztwa, popełniła samobójstwo wskutek zawodu miłosnego.

Z zamiarem tym nosiła się już od kilku dni, wreszcie onegdaj wymknąwszy się cięchaczem z domu, udała się za miasto gdzie rzuciła się pod pociąg.

*Proszek i Mydło  
Regera  
najlepsze!*

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że kradzieży wspomnianych aparatów dokonali mechanik kinowy Markowicz Mieczysław, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 36. oraz bleter tegoż kina Borzęcki Czesław, zam. przy ul. Dworskiej 49. Obu wymienionych zauważyli podczas kradzieży inni pracownicy kina, nie przeszkadzali im jednak, nie przypuszczając, iż zamierzają oni skraść aparaty.

Dalej ustalono, że aparaty skradzione Markowicz i Borzęcki sprzedali nie zdołano jednak ściśle ustalić, komu, sami zaś oni dawali jako nabywców Mieczarka St. (Brzezińska 66) i Redzie Stanisława (Bałucki Rynek 9). W których jednak nie zdołano ujawnić żadnych dowodów winy.

W dniu wczorajszym wszyscy czterej wyżej wymienieni stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi który po rozpatrzeniu sprawy skazał M. Markowicza i Cz. Borzęckiego za kradzież aparatów na 3 mies. więzienia każdego Mieczarka zaś i Redzie od zarzut paserstwa uniewinnił. (a)

dycji filmu dźwiękowego oraz płyt i części zapasowych aparatu do wyświetlania. Z powodu braku tychże kinoteatr zmuszony był ograniczyć a nawet przerwać audycje

Z ŻYCIA PROWINCJI

## Z galerji sanatorów

Przed finałem Panamy Tuszyńskiej

Parcelacja lasu tuszyńskiego ma już swoją historję i znana jest szerokiemu ogółowi z procesów sądowych. W czasie od września 1929 r. do października 1930 r. sądy wszystkich instancji zajmowały się obszernie w procesach prasowych działalnością bohatera tej parcelacji, burmistrza m. Tuszyń J. Domowicza.

Udowodniono w tych procesach Domowiczowi, że parcelację lasu tuszyńskiego przeprowadził z pożytkiem dla własnej kieszeni, popełniając przy tem liczne nadużycia. Lista tych nadużyć nie jest zamknięta. Do starych przybijają nowe, bo natura wilka ciągnie do lasu. Tak to biedny ekonom stał się dziedzicem półmilionowej fortuny.

Zdawało się tuszyńskim mieszczuchom, że po ujawnieniu tych nadużyć „ojciec” ich miasta conajmniej spadnie z burmistrzowskiego stołca.

Niestety!! P. Domowicz zważał skąd wiatr wieje, zapisał się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jako mąż zaufania i został ocalony.

Chcąc się jednak jakoś oczyścić wniósł skargę do Pana Prokuratora przeciw całemu gronu obywateli m. Tuszyńa o... krzywoprzysięstwo! Ni mniej, ni więcej, tylko p. Domowicz chciał udowodnić, iż on jeden i jego współpracownicy nadużyli, to ludzkie kryszałowe charakteru, a tych pięćuset obywateli, którzy szli do władz memorjały o złodziejstwach Domowicza—to krzywoprzysięscy.

P. Prokurator I-rej, w Łodzi i Sędzia Śledczy odmiennego jednak byli zdania i uznając, że skarga p. Domowicza jest bezzasadna, a więc, że p. Domowicz nie ma czystych rąk, śledztwo o krzywoprzysięstwo umorzili.

Dziwnem tylko jest w tej sprawie to, że niezadowoleni z tego rodzaju gospodarki obywateli tuszyńscy są zawsze oskarżonymi, a to o oszczerstwo, a to o krzywoprzysięstwo, a karząca ręka sprawiedliwości nie dotyka sprawcy nadużyć.

Lecz tuszyńscy pocieszają się jeszcze najmniej, że teraz p. Domowiczowi złamała się ostatnia deska ratunku, że ich „zaczyn” ojculek powędruje do kozy i że już nie pomogą Domowiczowi żadne jubileusze 500-lecia m. Tuszyńa drugi raz obchodzone, ani „reprezentacyjne” polowanka, ani „grzeczności” parcelacyjne.

Łatwiej p-ko p. Domowiczowi wszczął p. prokurator śledztwo, a tylko dziwne, że władze administracyjne jakoś wbrew ustawie nie zawieszają mimo śledztwa w czynnościach burmistrza Domowicza z nieprawdziwego zdarzenia i mimo upływu kadencji nie zarządzają wyborów.

Bo też zna p. Starosta Powiatowy swój rewir i wie, że Sanacja w Tuszyńie zarżnięta. Po sprawkach b. posła z B. B. Gogolewskiego, filaru tuszyńskiej sanacji i po nadużyciach Domowicza, drugiego filaru, tuszyńscy z sanacją zerwali.

Jak się dowiadujemy, zniecierpliwieni obywatele m. Tuszyńa widząc „dziwną” obecność bezpośrednich władz administracyjnych, mają się w najbliższych dniach udać z delegacją do samego Premiera Rady Ministrów pułk. W. Sławka i do innych ministrów z obszernie umotywowaną skargą na sławetną gospodarkę sanacyjnego burmistrza z memorjałami i odpisami wyroków sądowych, stawiających „pana dziedzica” we właściwym świetle, które to światło dla miejscowej władzy nie było zbyt jasne.

—0:0:0—

**Nieście pomoc  
najbiedniejszym**

## Pożar autobusu na dworcu Pasażerowie uniknęli niebezpieczeństwa

W dniu wczorajszym w godzinach porannych na południowym dworcu autobusowym przy ulicy Wólczańskiej 232 miał miejsce wypadek pożaru autobusu.

Oto autobus marki „Ursus” kursujący na linii Łódź - Ruda Pabjanicka, należący do Lachmana, po przybyciu na dworzec został zbadany przez szofera Osńskiego, który spostrzegł jakiś defekt w motorze.

W czasie naprawy motoru, wskutek nieostrożności od iskry z karboratora zapaliła

się benzyna i w mgnieniu oka wskutek wybuchu autobus stanął w płomieniach. Nastąpił popłoch i zamieszanie, które jednak wkrótce zostało opanowane przez kierowców. Przy pomocy gasnic pożar wkrótce zlikwidowano. Samochód został poważnie uszkodzony i narażenie niezgodny do użytku został wycofany do remontu. Z pasażerów, których kilku znajdowało się już we wnętrzu autobusu nikt nie doznał szwanku. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 1500 zł. (a)

## Miła sublokatorka

Systematycznie okradała swego gospodarza

Józef Skorasiński, zamieszkały przy ulicy Romorskiej 89 przyjął do siebie jako sublokatorkę 26 letnią Helenę Lubiatowską nie wiedząc z kim ma do czynienia, Lubiatowska była znana policji i złodziejką recydywistką.

Poczęły mu ginąć różne wartościowe drobiazgi, a w dniu 7 lutego zginęło mu aż 5 ze garków wartości ogólnej 500 zł. które Skorasiński miał u siebie na przechowaniu. Wówczas Skorasiński udał się do policji która

przeprowadziła dochodzenie i skradzione ze garki odebrała Lubiatowskiej, schwyconej w jakiejś melinie.

Lubiatowska stanęła w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi który po rozpatrzeniu sprawy jako niepoprawną złodziejkę recydywistkę skazał na 4 lata więzienia. (a)

—0:0:0—

## Orzeł na butelce wódki

O poszanowanie godła państwowego

Monopole państwowe, jak zapalczani i tytuniowi, oznaczają swe wyroby Orłem Państwowym, a obowiązujące przepisy zmuszają sprzedawców wyrobów monopolowych, do umieszczenia szyldów z Orłem Państwowym nad lokalami sprzedaży względnie obok tych lokali.

Biorąc pod uwagę, że godło państwowe, ten najwyższy symbol Rzeczypospolitej jest

przez zamieszczanie go nad kramikami i butelkami, lub na ustnikach papierosów, znajdujących po wypaleniu swe miejsce w rynsztokach, śmietnikach itp., poniżane. Jeden z sejmików powiatowych na terenie naszego województwa uchwalił zwrócić się z prośbą do odnośnych władz o ustawowe uregulowanie tej sprawy w kierunku zaniechania dalszego poniżania godła państwa (a)

## Ogólnopolski zjazd szewców

Odbędzie się w końcu czerwca w Łodzi

W końcu czerwca w Łodzi odbędzie się ogólnopolski zjazd szewców, którzy od dłuższego już czasu cierpią z powodu zastoju i zubożenia ludności.

Tematem obrad będzie w pierwszym rzędzie zwalczanie konkurencji obuwia zagranicznego w Polsce, a następnie zajęcie stanowiska wobec taryf celnych stosowanych obecnie przy imporcie skór.

Dalej na zjeździe tym szewcy zorientują się co do zdolności nabywania obuwia przez odbiorców i zajmą odpowiednie stanowisko w sprawie eksportu obuwia krajowego za granicę.

Zjazd ten odbędzie się najprawdopodobniej w sali Rady Miejskiej lub w gmachu Rezerw Rzemieślniczej

## Nadużycia magistrackiego płatnika

Wielkie poruszenie wywołała w Pabjanicach wiadomość o aresztowaniu płatnika Wydziału Budowlanego przy Magistracie m. Pabjanice Benedykta Płoszajskiego, który dopuścił się nadużyć pieniężnych.

Nadużycia owe polegały na podrabianiu przez Płoszajskiego list płacy i przywłaszczaniu potrzebnych do wypłat pieniędzy. W chwili ujawnienia nadużyć zdołano stwierdzić iż Płoszajski w przytoczony powyżej sposób przywłaszczył sobie 1800 złotych.

Suma sprzeniewierzonej gotówki jest najprawdopodobniej większa co ustalili niewątpliwie powołana przez zarząd miasta komisja, która przystąpiła do szczegółowej rewizji wszelkich ksiąg kasowych i listy płacy sporządzonej przez Płoszajskiego.

Nieuczciwego płatnika przewieziono z polecenia prokuratora do więzienia śledczego w Łodzi przy ul. Kopernika. Płoszajski cieszył się w Pabjanicach opinią człowieka stałego.

## Starostwo wydaje 50 paszportów zagranicznych dziennie

— W czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, dość paradoksalnie wygląda fakt masowego wyjazdu łodzian zagranicę i co w celach turystycznych i kuracyjnych.

Najjaskrawszem odzwierciedleniem tego dziwnego stanu rzeczy — jest informacja łódzkiego Starostwa Grodzkiego, które zanotowało że dziennie wydaje 50 paszportów zagra-

nicznych, w tem 85 procentach przeważają wyjazdy w celach turystycznych i kuracyjnych. Zaledwie 15 procent paszportów wydaje się na wyjazd zagranicę w celach handlowych.

Wobec ogromnych zgłoszeń należy przewidywać, że ilość paszportów zagranicznych wydawanych dziennie przez Łódzkie Starostwo Grodzkie wzrośnie dwukrotnie.

—0:0:0—



## ROZMAITOSCI ZE SWIATA

# Awanturniczy film życia

## Droga do fotela elektrycznego

W ubogiej chatce rybackiej Irlandczyka Józefa Crawforda w Benwood w Wirginji przyszło na świat w lutym 1909 roku dziecko przez nikogo nie pożądane.

Cóż dziwnego? W chacie był już tuzin dzieci matka chorowita a pożywienia mało. To też gdy w parę miesięcy po urodzeniu dziecka żona rybaka umarła, dla małej Irenki zaczęło się straszne życie.

Cztery zameżne już siostry brały kolejno do siebie dziewczynkę, ale miały każda dość własnych dzieci ojciec był za stary, by chować Irenkę, a z braci każdy poszedł swoją drogą.

To też wszyscy odetchnęli z ulgą, gdy piętnastoletnia zaledwie dziewczyna wyszła zamąż za szwagra jednej ze swych sióstr, Homera Schroedera.

Ale w 13 miesięcy po ślubie Schroeder wyszedł z domu i więcej nie wrócił, porzucając 16-letnią żonę z kilkumiesięcznym synkiem Donniem.

Opuszczona młodzianka kobieta pracowała jako kelnerka w jednej z restauracji w Benwood. Pracowała ciężko i cierpiała nędzę fanatycznie przywiązana do swego małżeństwa.

Tak minęły trzy lata.

I wówczas na drodze jej życia stanął ten, który był jej jedyną w życiu miłością, a dla którego ona stała się przeznaczeniem.

Wszyscy w miasteczku znali Waltera Glana Dague.

Nauczyciel szkółki niedzielnej cnotliwy mąż nauczycielki ludowej, Teresy Dague, troskliwy ojciec dwu chłopczyków.

Ten człowiek spotkał Irenę...

Było widocznie coś niezwykle pociągającego w twarzy i postaci tej nieładnej Irlandki może była to jakaś siła tajemnicza, dość, że Dague rzucił żonę, dzieci, szkółkę niedzielną i służbę Bożą i poszedł za Ireną.

A ona?

Dla niej, bitej przez życie, poniewieranej dla niej, kelnerki, zajmującej się jak mówiono w miasteczku i czemś innym, ten wysoki silnie zbudowany mężczyzna o jasnych nawiłych nieledwie dziecięcych oczach wydał się bohaterem jej marzeń, księciem z bajki.

W miasteczku zaczęto zrazu szeptać potem głośno mówić o tej parze.

Okazało się, że Glane Dague był słabszy od Ireny. Nie on ją pociągnął ku sobie ale ona jego straciła w przepaść.

Stracił posadę był bez środków do życia.

Wówczas Irena wzięła inicjatywę w swe ręce.

Wraz z nią wstąpił na drogę, u której końca czekał go fotel elektryczny.

Ukradli samochód. To był pierwszy ich

krok. Zaczęli napadać na domy stojące na uboczu, rabować a potem uciekać samochodem.

„Mama” i „tata Dague” rabowali, a przez ten czas w samochodzie na szosie czekał na nich śliczny jasnowłosy Donnie, pod wiek rozwinięty kilkuletni młodec.

Irena lubowała się w tem awanturniczym pełnem niebezpieczeństw życiu: rewolwer, ordynarny wymysł, to był jej żywioł.

A wreszcie przyszedł dzień napadu na kupca Butlera. W tej wyprawie porażał parę jeden z braci Ireny Tom Crawford.

Wpadli do magazynu związali kupca zrabowali z kasy 220 dolarów, ale napad natychmiast wykryto. Policja pod wodzą Pawła Brady paściła się w pogoń za uciekającym samochodem.

Z samochodu padły strzały, Brady upadł konający na szosę, towarzyszył jego Moore był ciężko ranny.

Tom Crawford zniknął, małego Donnie odstawiła matka do dziadka i wraz z Glanem uciekała dalej. St. Louis, Oklahoma, Texas, Arizona — oto był szlak ucieczki.

Jak w awanturnicznym filmie: samochody cowboje, Indianie wszystko to ścigało uciekającą parę.

Wreszcie 14 stycznia 1930 roku gdy wy-czerpała im się amunicja poddali się.

W kilka miesięcy potem stanęli przed sądem w Pensylwanji.

W małej salce sądowej w New Castle stawili się świadkowie z 7-miu stanów i tłumy publiczności.

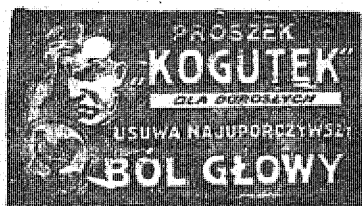
Oskarżeni byli o napady i zabójstwo dwu policjantów.

Siedzieli milczący nie mając słowa na swą obronę, zapatrzeni w siebie tak jakgdyby wokół nich nie było przysięgłych, prokuratora który żądał ich śmierci i adwokata który chciał wzruszyć sąd miłością Ireny do małego synka i jej straszem życiem.

„Winni i skazani na śmierć na fotelu elektrycznym” tak brzmiał wyrok.

Nazajutrz 22-letnia Irena Schroeder za siadła na fotelu elektrycznym jako pierwsza od lat 50-ciu kobieta, skazana w Pensylwanji

W ślad za nią podążył na hańbiące krzesło wierny jej aż do śmierci 36-letni Glane Dague.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NEVROSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena! zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

JAN HAGER

## Gra o kobietę

—0:0:0—

Kochany Maksie, mam do ciebie wielką prośbę; Chcesz mi się przysłużyć?

— Bardzo chętnie Ireno.

— A więc słuchaj. Być może zauważyłeś że dr Riegler kocha się we mnie. A ja... — Irena przerwała na chwilę oglądając swe paznokietki.

— A ty? — zapytał zaciekawiony Maks podnosząc głowę.

— Muszę przyznać że on również podobają mi się bardzo.

— Hm, to bardzo dobrze. Riegler jest bardzo miłym chłopcem jest bardzo bogaty i ostatecznie jest daleko lepszą partją, niż wszyscy twoi znajomi.

— Tak sądzisz?

— Bezsprzecznie. Znamy się wszak od dawna Ireno. Jestem twym dobrym przyjacie-

lem i życzę ci jaknajlepiej. Jeśli Riegler podobają ci się, nie powiniś się długo namyślać,

— Dobrze, ale widzisz pragnęłabym wy-stawić go na próbę. Chciałabym by był o mnie trochę zazdrosny, chciałabym się przekonać, czy mnie istotnie kocha, Wobec tego proszę abym mi dopomógł.

— Rozumiem. Mam udawać, że...

— Właśnie o to chodzi. Zgadzasz się?

— Z największą przyjemnością. Od jutra staję się twym wielbicielem. Zobaczysz jak to doskonale zrobię.

I Maks zaczął swą grę. Istotnie nie czytałby tego lepiej gdyby rzeczywiście zakochał się w Irenie. Udawał zakochanego, był uprzedzający w każdym calu, a czynił to wszystko tak szczerze, że nikt nie mógł się domyślać prawdy. Dr. Riegler wściekał się z zazdrości ku uciesze Maksa i Ireny.

Trwało to cały tydzień. I nagle pewnego dnia Maks poczuł, że to nie jest więcej grą. Nie wiedział sam w jaki sposób zakochał się. Zakochał się w Irenie, którą znał tak dawną ale uważał ją dotąd tylko za przyjaciółkę. By-

ła piękna to prawda. Nie myślał jednak nigdy o tem. A teraz czuł że ją kocha.

I gdy zrozumiał, że ją kocha, nagle uświadomił sobie, że przecież to wszystko, co robił to była tylko gra, aby rzucić Irenę w ramiona dr. Rieglera. Tego nie mógł znieść. Był jak nieprzytomny. Miłość i zazdrość oszołomiły go.

Pewnego dnia nie mógł już panować nad sobą. Cdy byli razem w pokoju, nagle pociągnął ją ku sobie.

— Ależ Maks..

— Nie wie miem.. kocham cię Ireno. Nie oddam..

Usta ich złączyły się w pocałunku.

Czytelnik pragnąłby oczywiście wiedzieć jak się to skończyło. A więc Irena została żoną Maksa, który ubóstwiał ją do szaleństwa. A w rok po ślubie Maks dowiedział się rzeczy najciekawszej dla niego. Dowiedział się że to właśnie dr. Riegler grał rolę zakochanego wobec Maksa, by Maks nareszcie się ożenił.

—0:0:0—

# Łazik Paryża

Smierć literata — oryginała

Przed kilku dniami nocny i artystyczny Paryż spotkała bardzo dotkliwa strata. Zmarł poeta i literat Rawet Moiret, niewiele coprawda znany w szerszych kręgach czytającego ogółu, lecz zato uznany wśród estetyków kawiarni i Montmartru nie tylko za mistrza formy, lecz także cieszący się w tych sferach nie zwykłym honorowym tytułem najslawniejszego naszego łazika Paryża.

Zmarły Paweł Moiret włóczył się nocami nie tylko podług ścisłej metody, lecz wykażywał przytem niezwykłą wytrzymałość. Kolację jadł on co wieczór przykładowie w domu, po czym z regularnością urzędnika udawał się do swej stałej kawiarni.

Jedną z jego teorii brzmiała jak następująca: „Najważniejszem jest mieć przyzwyczajenie. Wszystko jedno, czy jest ono dobre czy złe.”

Inną maksymą takiej była treść: „Niczem jest zmieniać swe przekonania. Najstraszniejszem jest, gdy się zmienia swą kawiarnię.”

To też postępując w myśl tej zasady, zmarły poeta zmieniał swą kawiarnię tylko

wtedy gdy ją zamykano i wówczas udawał się do innej. W ten sposób noc w noc ten „Mistrz nocnego łazikowstwa” przemierzał cały lewy brzeg Sekwany aż do hał wedrując od kawiarni do kawiarni.

Punktualnie o godz. 7 rano powracał do domu przy czem należy nadmienić że mieszkał o 2 bite godziny drogi od dzielnicy którą stale wizytował co noc.

Nikt i nic nie było w stanie zatrzymać go o tej porze dłużej. Gdy ktokolwiek zaproponował mu w tym momencie jeszcze szklaniczkę lub odwiedzenie jeszcze jednej kawiarni zmarły Paweł Moiret odpowiadał pełen godności.

— Szanowny pan zapomina że jestem żonaty i że mam rodzinę.

Zmarły był człowiekiem niezwyklej wstrzeźliwości i nie zbogacał kawiarni w których był stałym i nocnym bywalcem. Nocne jego życie było zaprzeczeniem codzienności i swoim buntem przeciw przyjętym zasądom i kanonom.

—o—o—

## Zwierzęta z przed 3.500 lat Ciekawe wykopaliska egipskie

Dwie amerykańskie wyprawy archeologiczne natrafiły ostatnio na ciekawe wykopaliska w Egipcie.

Ekspedycja uniwersytetu w Pensylwanii znalazła w Meydum resztki rzymskiego cmentarza, które graniczy ze starożytnym cmentarzem egipskim.

We wspólnym grobowcu księcia Raho-tepa i małżonki jego Neterty znalezione wyraźnie odbite w glinie ślady grobowców mumii, ale samych mumii już nie było.

Ciekawiej przedstawiał się grobowiec Ken-Amuna, mistrza dworu faraona Amen-hotepa II.

Podziemne kurytarze, wykute w tym grobowcu, prowadzą do wspaniałych sal, których ściany ozdobione są wspaniałymi malow-

idłami.

Na malowidłach tych odtworzone są twarze Ken - Amuna i jego krewnych, oraz wizerunek jego ulubionego psa.

Malowidła te musiały być zresztą, wkrótce potem, zniszczone, zapewne przez wrogów owego mistrza dworu i jego rodziny.

Obrazy ścian grobowca zawierają wiele scen z życia zwierząt.

Na jednym z nich widnieje lis, na prawo od niego pod krzakiem siedzi zając, a obok oślica, karmiąca swoje małe. Nad nią szakał, a obok śpiące niewinnie ciętko. Na tem nie koniec, gdyż na obrazie widać też młodą antylozę, rodzinę strusiów oraz liczne hieny i szczury.

—o—o—o—

## BIAŁY KRÓL CZARNEGO PLEMENIA

Od 25-ciu lat rządzi ludem Bunu

Angielscy podróżnicy znajdujący się w Gold - Coast - Castle natrafili na wieś murzynską, w której czekało ich niezwykle spotkanie.

Znajdował się tam wysoki biały mężczyzna o bujnej złotej brodzie i długich włosach.

Murzyni padali przed nim na twarz i czcili go jako swego boga i króla.

Okazało się, że człowiekiem tym jest niemiecki sternik Wilhelm Knoop.

Okręt „Emilja” na którym służył ów człowiek rozbił się w roku 1904 u wybrzeży

Gwinei.

Z 17-tu ludzi załogi tylko jeden sternik uszedł z życiem.

Fale morza wyrzuciły go na brzeg. Tu znalazła go młoda murzynka szukająca na plaży muszli.

Murzynka była córką króla plemienia Bunu.

Niemiec został zrazu zięciem królewskim a po śmierci władcy królem.

Mimo namów Anglików nie chciał on opuścić wyspy i swego ludu.

Postanowił zostać tam nazawsze.

## Do „dobrego miejsca” podczas egzekucji MA PRAWO ZONA SKAZANCA

Francuzi wciąż jeszcze nie zrezygnowali z barbarzyńskiej przyjemności przyglądania się scenie gilotynowania przestępcy.

Ciągle jeszcze, jak za czasów średniowiecznych, skazaniec jedzie koło 200 metrów na wozie, zaprzężonym w konie, kat zdejmuje mu w oczach tłumy kołnierzyk i krawat, a potem następuje egzekucja.

Nie dalej, jak przedwczoraj odbyło się w Wersalu publiczne gilotynowanie.

Sracony został morderca szofera taksówki. Ołbrzymi tłum asystował tej egzekucji.

Wszystko odbyło się w porządku, ale tłum, powracający z owego barbarzyńskiego widowiska, miał mu jedną rzecz do zarzucenia.

„Czy widzieliście jakie świetne miejsce miała jedna pani? Zaledwie parę metrów od gilotyny! To niesprawiedliwość!”

Nazajutrz w gazetach ukazało się wyjaśnienie.

Owa pani miała prawo do tak bliskiego miejsca, gdyż była to żona, (a po skończeniu widowiska wdowa) skazańca.

Garety doniosły, że pani owa czarno

ANDRZEJ POLTRZNER

## ILUZJA

W dniu, w którym pan Armand ukończył 60 lat, poczuł on nagle, że staje się zupełnie innym człowiekiem. Dotychczas zapomniał, że jest już starcem. Zapominał tak dalece, że prowadził tryb życia zupełnie młodo. Zawsze elegancko ubrany, świeżo ogolony, bywał na wszystkich balach, rautach i redutach. Nie opuszczał żadnego dancingu. Tańczył z lekkością dwudziestoletniego młodzieńca. Był znakomitym causerem towarzyskim.

Z monoklem w oku, wyprostowany, jeszcze zgrabny, cieszył się opinią niespożytego mężczyzny. Lubiany był bardzo. Podziwiano go, jak dalece potrafił zakonserwować swą młodość. Pierwszy zjawiał się na zabawie, był niezmordowany przez cały wieczór i ostatni wstawał od stołu po birbantec.

Tak, pan Armand nie sprawiał wrażenia starca. Dzisiaj, jednak, gdy ukończył lat 60, coś nagle się w nim zmieniło. Poczuli, że nie wolno już oszukiwać starości.

Wyszedł na ulicę nagle przygarbiony. Podpierał się laską, którą dawniej kokieteryjnie trzymał pod pachą. W uszach dzwięczały mu jeszcze słowa powinszowań jego dorosłych dzieci, jego dorosłych wnuków.

Przypomniał sobie całe swe niespokojne życie. Wiele kobiet czarujących, pięknych, młodych, przeszło przez jego życie. Tysiąc. Dwa tysiące. Tak, pan Armand zawsze miał wielkie powodzenie. Ale ter z już dosyć. Jest stary. Czuję, że jest stary. 60 lat to nie bagatelka. Zapomniał dotąd o swym wieku. Dzisiaj przypomniał to sobie z całą dokładnością. Teraz już nie pragnie niczego, tylko spokojnego życia na łonie swej rodziny.

Przystanął na chwilę przed zakładem fryzjerskim, w którym się golił. Pomyślał przez chwilę, poczem poszedł dalej. Nie ogolił się. Już czas najwyższy, by zapuścić brodę i wąsy. Ładnie będzie wyglądał z twarzą okoloną siwym zarostem. Tak, starość nie ra dość. Nie wolno już niczego więcej wymagać od życia.

Nagle ujrzał jakieś piękne dziewczę. Wyskoczyła z tramwaju, spojrzała na niego z uśmiechem i poszła naprzód. Pan Armand przystanął na chwilę zadumany. To chyba niemożliwe. Czyżby zbyt wczesnie uświadomił sobie wiele ma lat? Mimowoli wyprostował się. Podążył naprzód. Raz jeszcze młode dziewczę odwróciło się, spojrzało na niego ze słodkim uśmiechem, poczem skryło się w bramie domu.

Pan Armand zapominał w jednej chwili że dziś ukończył 60 lat. Ach, jakie kapitalne głupstwo chciał popełnić. Zbyt wczesnie, zbyt wczesnie. Wyrzostował się zupełnie. Laskę wsunął znów kokieteryjnie pod pachę i szybko skierował swe kroki do pierwszego zakładu fryzjerskiego, by się ogolić. Szedł znów z miną bywalca światowego, który zna jeszcze swą wartość.

Nie zauważył tylko jednego. Nie zauważył młodego człowieka, który szedł za nim, który odpowiedział uśmiechem na dwukrotny uśmiech młodego dziewczęcia i po krótkim namyśle znikł w tej samej bramie, w której przed chwilą znikła młoda panienska.

\*\*\*\*\*

## Potrzebni linotypiści

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

\*\*\*\*\*

ubrana, zachowywała się bez zarzutu, „nawet nie płakała”...

Czytelnika ogarnia zdumienie. Jaki? W kulturalnej Francji takie potwerności? Czyż to możliwe?

Niestety, siła tradycji jest tak wielka w narodzie francuskim, że niekiedy odnosi zwycięstwo nad najelementarniejszymi zasadami kultury.



# OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewn. z dn. 29 października 1929 r. i z dn. 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebow. mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozp. Wojew. Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniach w dn. 8 i 21 maja 1931 roku niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwała Magistratu m. Łodzi Nr. 443 444 z dnia 21 maja 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

**Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu**

1 wieprzowina	Zł. 1,40	18 baleron gotowany	Zł. 4,40
2 " bez dokł.	" 1,70	19 " surowy	" 3,60
3 schab i baleron	" 2,40	20 boczek sur. wędzony	" 2,40
4 słonina	" 1,80	21 " gotowany	" 2,60
5 salceson	" 2,20	22 szmalc	" 2,30
6 sadło	" 1,80	23 słonina paprykowana	" 2,80
7 kielbasa krajana	" 2,20	24 polędwica sur. wędz.	" 4,80
8 " serdelowa	" 2,20	25 rolada	" 3,00
9 pasztetowa	" 3,00	26 kielbasa sucha	" 3,40
10 serdelki	" 3,00	27 salami	" 4,80
11 podgarłana	" 1,40	28 parówki	" 3,60
12 czarna	" 1,40	29 kielbasa sucha polska	" 3,70
13 kaszanka	" 1,00	30 " " moskiewska	" 3,70
14 krakowska	" 3,00	31 " " myśliwska	" 4,80
15 szynka gotowana	" 4,80	32 salami miękkie	" 3,60
16 " sur. wędz.	" 2,60	33 siekane mięso do umowy	
17 " bez kości	" 2,90	34 kielbasa surowa do umowy	

**Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:**

1, chleb żytni pyłowy 65 proc.	—	—	0,45
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytl.	—	—	0,90
2, chleb razowy	—	—	0,40

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną i Instancję według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 21 maja 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi.  
(-) Stanisław Rapalski.

7057

## Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w myśl art. 80 Ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550), nadesłane przez Przewodniczącego Komisji listy płatników państwowego podatku przemysłowego (od obrotu) za rok 1930 zostały wyłożone w Wydziale Podatkowym Magistratu m. Łodzi (Plac Wolności Nr. 2. pok. Nr 23)

Listy te można przeglądać w godzinach (od 8,30 do 12,30) w ciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia

Łódź, dnia 21 maja 1931 roku

**Magistrat m. Łodzi**

Prezydent: B. ZIEMIĘCKI

Przewodniczący Wydziału Podatkowego: (-) L. KUKI

Dr. med.

## Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.

w niedzielę od 9—11 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. Feliks

**SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-

ne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano

i 5—7.30 popo i.

# Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości

**W Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

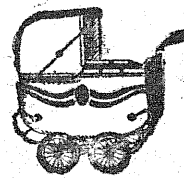
MAJĄTEK 37 motgów, 15 klm. od Zgierza do sprzedania Bliższe szczegóły Zgierz, Piłsudskiego 14, księgarnia 2130—1

### Posady i prace

POTRZEBNI chłopcy do roznoszenia gazet Wiadomości w administracji

### Różne

POTRZEBNE 15 do 20 tys zł. na I Nr. hipoteki Wiadomości w administracji 2128—1



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg. sprzęż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz Składzie

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

## CHORZY

na żołądek

jedzcie chleb naświetlany

„VITA”

W. Kurczyńskiego

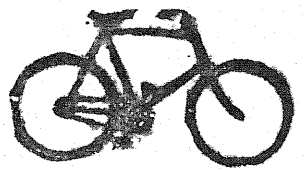
## Krawiec męski St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów

Robota pierwszorzędna.

Ceny zniżone



## Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

najtaniej

i najdogodniej

w fabryczn. składzie

„DOBROPOL”

Łódź Piotrkowska 73

w podwórzu tel 158-61

## SKLEP KAZIMIERY Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

## NASIONA

wszelkie pierwszej jakości przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają SKŁADY

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r.

w Łodzi, ul. Andrzeja 10

Tel. 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30

Tel 125

Cenniki na żąd. bezpłatnie

URZĘDNICY  
ROBOTNICZY

PAMIĘTAJcie, że

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2

Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA. Na składzie widać wybór łóżek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

**Najtańsze źródło zakupów w Łodzi jest**

# KONSUM

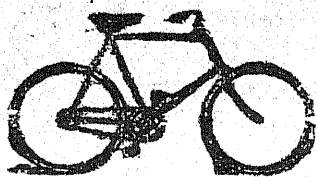
przy Widzewskiej Manufakturze  
**Rokicińska 54**

który poleca najszerszym warstwom swoje bogato zaopatrzone działy, a mianowicie:

<b>Materiały Widzewskie</b>	<b>Dział galanteryjny</b>	<b>Chustki k o ł d r y</b>	<b>Dział kolonialny</b>
materiały wełniane	bielizna damska	kosmetyka	cukry i czekolady
jedwabie	bielizna męska	bizuterja	wina
konfekcja męska	pończochy	gramofony	naczynia kuchenne
konfekcja damska	obuwie	radjo aparaty	szkło
i dziecięca	kapeiusze i czapki	instrumenty muzycz.	porcelana i fajans

**Od wtorku 26 maja rozpoczynamy tani tydzień dla dziecka**

## Rowery



znanych krajowych i zagranicznych firm po najniższych cenach polecają  
**N. KOKOSZKO i B. BORYSEWICZ**  
6-go SIERPNIA 3  
Firma nagrodzona została pochwałą.

## J. Nowakowski

Piotrkowska 9

**poleca obuwie, poleca** ręczne roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

**Wielki wybór** obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

## M. Kołodziejcki

ANDRZEJA 3

Poleca koszule zefirowe 9,50 10.—, 11,50 popelinowe 15,50 i do najwyższych gat. kostjomy kąpielowe i wszelką galanterję **po cenach niżonych**

## Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

## PALTA

męskie  
damskie  
lakierki m. zł. 39.—  
zółte pantofle m. „ 37.—  
Tweed od „ 5.—  
georgeta „ „ 6.—  
pończochy „ „ 5.—  
firanki, chodaiki, dywany galanterja, bielizna  
**PIOTRKOWSKA 37**  
III wejście, I piętro

### NA WYPŁATE!

Czy pomyślałeś o niespodziance dla matki? (Dzień Matki — 30 maja) — dla żony, córki, siostry narzeczonej, przyjaciółki Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste, letnie damskie materiały, biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek, poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu

## Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwy

**Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie**  
**NASZE CENY:** Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej  
**Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79**  
**Szewskie „Tempo”** (w podw. na prawo)  
Telef. 217-16. Na telefon, żądanie wysyłamy gońca

Uwaga!

Uwaga!

## PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

## Najlepszy odbiór na detektor

**ma cen,**  
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn  
**za Zł. 25**

W ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM  
**P. SZULC i S-ka**

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

**CENA OGŁOSZEN:** przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychozenie ogłoszeń adm.n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.